

# Wypłyn na głębie

Szymon Piotr przeżywa swoją kolejną życiową porażkę. Jak to na rybach, raz biorą a pięć razy cisza, pusta siatka. Cóż, takie życie. To nie pierwszy raz, i nie ostatni. Nawet ci, którzy wybierają się na ryby z bardzo specjalistycznym sprzętem przeżywają to samo. Raz tak, raz tak. Dzisiaj jednak jest inaczej, i to nie z powodu lepszego sprzętu, ale z powodu Chrystusa, który wszedł do łodzi Piotra i nakazał mu: *Wypłyn na głębie i zarzućcie sieci na połów!* W tym momencie wyobrażamy sobie reakcję doświadczonego rybaka, który ma się podporządkować komuś, kto na tym fachu wcale się nie zna. Szymon jednak się nie waha, robi to, co każe mu Pan Jezus. Zarzuca sieci i oto *zagarnęli tak wielkie mnóstwo ryb, że sieci ich zaczynały się rwać.* Czy to był przypadek? Chrystus nie jest przypadkiem, ani jakąś chwilową zjawą, która pojawia się i znika. Chrystus jest żywy, nie można lekceważyć Jego obecności ani Jego rad. On wchodzi w nasze życie tak, jak wszedł do łodzi Piotra. Również nasze życie nie jest pozbawione pewnej jednostajności. Dzień podobny do dnia, wciąż te same zadania, zmartwienia. Raz lepiej, raz gorzej. Liczymy, że znowu będzie lepiej, gdy przeżywamy porażki, bo przecież cały czas nie może być tak samo. Niestety, za mało zauważamy, że w łodzi naszego życia jest Chrystus. *Wypłyn na głębie* to słowa, które kierują naszą uwagę dalej, prowadzą nas do Serca Pana Jezusa. Na tak wielu rzeczach znamy się najlepiej, jesteśmy specjalistami w swoich dziedzinach, a życie robi nam niespodzianki. Pan Jezus jest z nami, nie zapominajmy o tym.

[prob.]